Nr. 26. Kraków, Czwartek 23 Stycznia 1919. **Rok XXXVIII.**

Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	90 kor. — h.	45 kor. — h.	23 kor. 50 h.	7 kor. 80 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.** Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 867.484. *Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.*

We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopessa i A. Salomonowej, ul. Szewska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. [illegible], ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Sosyńska. — **W Tarnowie** M. Rosiński. — **W Wiedniu** [illegible] — [illegible] Hamburg, Monachium i Norymberdze. — R. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 64 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po 2 K od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, słowniki [illegible] — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Pokój narodów

I.

Kraków, 23 stycznia.

Obejmując przewodnictwo w kongresie pokojowym w Paryżu, Clemenceau powiedział: „Nie mamy decydować o pokoju obszarów, lecz o pokoju narodów". Demokratyczne rządzone narody po raz pierwszy w tej wojnie zostały uznane za jedynie uprawnione podmioty historyi. Nie obszary, objęte taką lub inną administracyą państwową, nie dynastye i ich rządy, ale pełno i równoprawne narody wystąpiły na widownię dziejową, jako czynniki świadomie i swobodnie tworzące i niosące historyę nowej ludzkości.

Na tem polega istotny sens samostanowienia narodów. Do tego zmierza postawienie zasady, że żaden naród nie może być poddany pod władzę jakąkolwiek wbrew własnej woli. Oparte na wspólności dziejowo-kulturalnej indywidualności zbiorowe, które się nazywają narodami, mają odtąd posiadać pełny i niczem nieskrępowany obszar wyżycia się. Każdy naród musi mieć pewną przestrzeń prawną, w obrębie której czuje się suwerennym panem swojej woli i według tego poczucia swobodnie postępuje, ograniczony tylko postanowieniami związku wszystkich narodów, mającego zabezpieczyć panowanie prawa powszechnego między nimi.

Te przestrzeń prawną, w której każdy naród może rozwijać i urzeczywistniać swoją suwerenność, stanowi państwo narodowe. Byłoby idealnem więcej geometrycznym, niż politycznym, i więcej teoretycznym, niż historycznym, aby w granicach swojego państwa każdy naród mógł pomieścić wszystkich swoich obywateli bez reszty i bez obcej przymieszki, tudzież, aby mógł jeszcze w obrębie tych granic zabezpieczyć pewną wolną przestrzeń do swego naturalnego przyrostu. Świat nasz wyglądałby wówczas — ani słowa — porządnie, jak starannie uprawne grzędy w ogrodzie, ale z całym tym swoim pięknem byłby martwym i bezpłodnym. A także i sam staranny podział i rozdział narodów doprowadzony aż do mechanicznego ich rozgraniczenia, odebrałby wszelki sens istnieniu samych narodów. Albowiem sens historyczny istnienia narodów polega na tem, że każdy z nich wnosi do ludzkiej wspólnoty pewne właściwości psychiczne, pewne uzdolnienia umysłowe, jednem słowem pewne uczucia i pewne ideje, które we wzajemnem współdziałaniu i współzawodnictwie z ideami i uczuciami innych narodów, składają się na całość ogólno-ludzkiej kultury i rozwoju.

Ściśle rozgraniczenie narodów, dokładne pozamykanie ich w obrębie idealnie jednolitych państw narodowościowych, zniosłoby wprawdzie współzawodnictwo i waśń narodowościową, ale wykluczyłoby także i — współdziałanie narodów. Stałyby się one jak roje pszczół leśnych, z których każdy siedzi w swojej dziupli i wyrabia miód, ale tylko na własny rachunek. Patoka wyższej kultury nie mogłaby się wówczas wytworzyć. Same narody zaś, pozbawione pobudek do rozwijania swojej energii we współzawodnictwie i współdziałaniu, zapadłyby w odrętwienie i potęgującą się niemoc.

Tak więc słuszne dążenie narodów, aby każdy z nich miał na globie ziemskim jakiś obszar, na którym czułby się swoim panem w swoim domu, musi być równoważone drugiem dążeniem do tego, aby narody utrzymały swoją współpracę, [illegible] interesów zarówno sprzecznych, jak wspólnych, zarówno między każdą parą narodów z osobna, jak całemi ich grupami.

Zarówno jedno dążenie, jak drugie, nie jest wyrazem chęci jakiegoś sztucznego przebudowania świata ludzkiego, ale stanowi produkt pogłębionej znajomości praw rządzących życiem narodów i działających w niem sił. W zasadzie bowiem nic nowego nie ma być stworzonem. Ma być tylko udoskonaleniem i rozwinięciem tego, co sama przyroda i historya stworzyły. I dotychczas istniały narody, które posiadały nieograniczoną swobodę rozwoju, które dla celów tego rozwoju rozporządzały przestrzeniami nieraz wielokrotnie większemi, niż tego owe narody rzeczywiście potrzebowały. Ale obok takich narodów istniały także i drugie, które miały tylko ograniczoną swobodę rozwoju lub nie posiadały zgoła żadnej, które nie rozporządzały swobodnie ani piędzią ziemi, która stanowiłaby ich własność nie tylko historyczną i prywatną, ale także i polityczną. Ani kolebki, ani trumny nie mógł syn takiego narodu postawić nigdzie na kawałku ziemi, o której powiedziałby — oto moja wyłącznie ziemia!

O tem zaś, który naród ma mieć wszystko, a który nie, rozstrzygała — siła. Lecz jaka siła? Oto ani siła moralna, ani umysłowa, ani siła pracy i wytwórczości, ani siła biologiczna rozradzania się, lecz tylko siła pięści zbrojnej i egoizmu bezwzględnego w wyzyskiwaniu słabości drugich. Siła pięści samej nie może być jednak właściwą miarą stanowiska narodów. Przyroda stworzyła je nierównemi co do najpierwotniejszej formy siły, mianowicie co do liczby. Jedne są bardzo liczne, drugie małe. Gdyby więc o losie narodów decydowała wyłącznie siła pięści, przeto ich liczba — to ludzkością powinniby już dawno rządzić niepodzielnie Chińczycy.

Siła egoizmu narodowego nie może być także kryteryum oceny, który naród ma rozwijać się, a który powinien zginąć. Albowiem wszystkie narody przebywają w swojem życiu okresy zdrowia i choroby, rozwoju i upadku. Egoizm, każący zdrowemu w danej chwili narodowi wyzyskiwać bezwzględnie chorobę drugiego, musiałby w niehamowanym rozwoju swoich konsekwencyj doprowadzić do wzajemnego poniszczenia się narodów.

Posuwając się dalej drogą wykluczania rozmaitych racyj, przytaczanych na uzasadnienie panowania jednego narodu nad drugim, spostrzeżemy, że nie istnieje ani jedna racya, któraby takie panowanie uzasadniała rzeczywiście i nieodparcie, czyli, że wszystkie narody mają prawo do swobodnego istnienia i rozwijania swoich właściwości. Jeżeli zaś mają to prawo, to potrzeba je wydobyć, sformułować i pozwolić mu działać.

Z drugiej strony jednak przyroda i historya skazują narody na współdziałanie i współzawodnictwo. Więc prawo samostanowienia musi być sharmonizowane z prawem współdziałania. Narody powinny uzyskać swobodę życia i wyżycia się, ale nie tracąc, ani nawet nie ograniczając w niczem sfery swojego współdziałania.

I znowu sama przyroda położyła fundamenty pod to konieczne współdziałanie, rozsiedlając narody nie oddzielnie od siebie, ale spajając je niejako ze sobą sferami granicznemi, przejściowemi, w których narody mieszkają pomięszane ze sobą, przenikające się wzajemnie. Każdy naród jest jak nieobłoniona komórka z czysto narodowem, zwartem swojem jądrem, otoczonem substancyą rozrzedzającą się coraz bardziej ku obwodowi. Sfery zetknięcia i przenikania wzajemnego tych stopniowo rozrzedzających się substancyj otaczających to t. zw. „kresy", które każdy naród dokoła siebie posiada.

Co uczynić z kresami przy rozgraniczaniu narodów, co uczynić z temi obszarami, do których zawsze co najmniej dwa narody mogą sobie z równem uzasadnieniem faktycznem i historycznem rościć pretensye? Kresy stanowiły zawsze właściwą sferę zapalną między narodami. Tu wytwarzały się ich wzajemne antagonizmy i nienawiści, tu zadzierzgiwały się te zawiłe problemy polityki, które dotąd rozstrzygał miecz, czyli pięść. Ale skoro prawo pięści zgodziliśmy się w działaniu zawiesić, to w jaki sposób rozstrzygnąć sprawę kresów, w jaki sposób zabezpieczyć każdemu narodowi jego elementarne prawo — swobody łokci.

Konsekwentne rozwinięcie zasady absolutnej swobody, więc rozdziału narodów, musiałoby doprowadzić do zniszczenia współdziałania narodów. Konsekwentne znowu rozwinięcie zasady współdziałania musiałby udaremnić ich rozdział i doprowadziłoby do jakiejś anarchicznej mięszaniny wszystkich ze wszystkimi, jak tego pragną bolszewicy rosyjscy, rzucając hasło — precz z granicami!

Granice muszą być poprowadzone? Ale jak? Oto kwestya!

Problem Polski.

Paryż, 23 stycznia. (Ag. Havasa). Przedmiotem obrad dzisiejszej konferencyi, mającej zebrać się o 11 rano, będzie **problem polski**. Rządy koalicyi otrzymały doniesienia o marszu czerwonej gwardyi na Warszawę. Interwencya mocarstw koalicyi w tych warunkach jest możliwą o tyle, **że mocarstwa te dostarczą Polsce materyału wojennego, amunicyi i zaopatrzenia.**

W piątek lub sobotę odbędzie się pełne posiedzenie konferencyi pokojowej, na którem prezydent Wilson przedstawi projekt ligi narodów.

Telegram notyfikacyjny rządu do Włoch.

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Natychmiast po objęciu stanowiska prezydenta ministrów polskich p. Paderewski wysłał telegramy do kierowników państw koalicyjnych.

Radiotelegram, wysłany do barona Sonnino, ministra spraw zagranicznych w Rzymie, brzmiał jak następuje:

Mam zaszczyt zawiadomić waszą ekscelencyę, że na zaproszenie generalissimusa Piłsudskiego, jako naczelnika państwa, przyjmuję dziś na siebie obowiązek prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych polskich. W tym charakterze uważam za konieczne zapewnić Pana o mojem najgorętszem życzeniu zachowania zawsze tego najściślejszego związku Polski z pańską szlachetną ojczyzną, której Polska chce być sprzymierzeńcem. Ukonstytuowana i niezależna Polska zajmie miejsce wśród połączonych narodów, aby współpracować we wzniosłem dziele cywilizacyi, wprowadzenia ładu, porządku i sprawiedliwości.

J. Ignacy Paderewski.

Delegacya polska w Londynie do Paderewskiego.

Warszawa, 23 stycznia (PAT). W imieniu delegacyi polskiej w Londynie wystosował p. Władysław Sobański na ręce prezydenta Paderewskiego telegram gratulacyjny, w którym wyraża uczucia radości i ufności z powodu powołania do rządu w Polsce gabinetu trójdzielnicowego, będącego wyrazem bezwzględnie przeważającej większości obywateli zjednoczonej Polski.

Z Rady ministrów.

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu z dnia 21 bm. zajmowała się sprawą robót publicznych, wysłuchała szczegółowych sprawozdań o ich stanie i zarządziła przedkładanie Radzie ministrów co tydzień dokładnych sprawozdań o postępach robót, ponadto załatwiała kilka spraw aprowizacyjnych i bieżących.

Prace Biura kongresowego.

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Wieczorem 21 stycznia odbyło się posiedzenie Rady Biura kongresowego w pałacu Kronenberga, przy udziale kilkudziesięciu osób pod przewodnictwem byłego marszałka Rady Stanu, Franciszka Pułaskiego. Po sprawozdaniu pp. Bujaka, Buzka, Fiedorowicza, Haleckiego i hr. Skarżyńskiego, które objęły bogaty dorobek pracy w zakresie im przydzielonym, który został już przesłany do Paryża, udzielał wyjaśnień członek komitetu paryskiego prof. Stanisław Grabski.

Delegacya Górnośląska do Paryża.

Wrocław, 23 stycznia (Telef.) Polska delegacya udała się dnia 18 stycznia z Górnego Śląska do Paryża, aby omówić z rządem francuskim uregulowanie stosunków na Górnym Śląsku.

Deputacya Podhalan u naczelnika Piłsudskiego.

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Dnia 21 bm. przybyli do Naczelnika państwa delegaci podhalańscy: Dr J. Gil, B. Roj, Curuś, Jacyna i Dr K. Ruprecht.

Wójt Roj przemówił do komendanta, składając mu ukłony od całego ludu góralskiego i zanosząc prośbę o obronę Podhala, kraju polskiego, którego część zajęli obecnie Czesi. Przeciw temu faktowi założyli protest wójci Podhala w liczbie 75.

Naczelnik państwa odpowiedział, iż sprawa Spiżu i Orawy leży mu gorąco na sercu, odrazu też po objęciu władzy do tych krajów wysłał wojsko polskie. Obecnie zostały oddziały polskie wycofane pod naciskiem koalicyi, która zdecydowała, iż do czasu konferencyi pokojowej granicą polską ma być dawna granica austryacko-węgierska. Wobec takiego postawienia prawy przez koalicyę nic uczynić obecnie rząd polski nie może, natomiast na kongresie pokojowym delegaci polscy wystąpią energicznie w obronie tych dwu ziem polskich.

Delegacya Czerwonego Krzyża u Piłsudskiego.

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Do Naczelnika państwa przybyła delegacya organizacyi Czerwonego Krzyża z Kongresówki i Galicyi w osobach pani Romanowej Potockiej, Stefana Dmochowskiego, Czesława Jankowskiego i Pawła Sapiehy. W imieniu delegacyi przemówił p. Dmochowski, komunikując, że nastąpiło połączenie wszystkich polskich organizacyj Czerwonego Krzyża w dzielnicach na terenie byłego zaboru rosyjskiego i byłego zaboru austryackiego i w najbliższych dniach nastąpi także połączenie z Czerwonym Krzyżem Poznańskim i odpowiedniemi organizacyami w Ameryce. — Wobec tego delegacya prosi, aby odtąd władze wojskowe weszły oficyalnie w stosunki z Polskim Czerwonym Krzyżem, skierowując doń wszystkie poczynania prywatne w zakresie pomocy i opieki nad chorymi i rannymi żołnierzami. Delegacya prosiła o pomoc zarówno moralną jak i materyalną ze strony państwa.

Naczelnik państwa wyraził radość z powodu złączenia się w jedną instytucyę różnorodnych dotąd poczynań i obiecał z całą życzliwością spełnić przedstawione przez delegatów życzenia, wskazując tylko na konieczność, aby połączone instytucye jak najprędzej stworzyły jakąś reprezentacyę, któraby się mogła porozumieć z zarządem wojskowym.

Pochód bolszewików przeciw Polsce.

Berlin, 23 stycznia (Telef.) »Homme Libre« donosi, że na czele wojsk bolszewickich, maszerujących przeciw Polsce, stoi »Dywizya wschodu«, złożona z sześciu pułków. Pułki te noszą nazwy miast polskich jak Warszawa, Lublin, Siedlce, Łódź itd.

»Trybuna«, organ polski bolszewików w Moskwie, zamieszcza na czele numeru następującą odezwę: Bądźcie przygotowani towarzysze. Nie dopuścimy do tego, aby Polacy stali się pomocnikami Francyi, Anglii, aby Polska stanowiła wał reakcyjny między Czerwonymi Niemcami a rewolucyą rosyjską. Uchronimy Polskę przed tą hańbą.

Napad rabunkowy w Warszawie.

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Wczoraj dokonano śmiałego napadu na mieszkanie niejakiego Kotlickiego, cukiernika za Żelazną Bramą. W czasie nieobecności Kotlickiego i jego rodziny przybyli do mieszkania stróż tego domu oraz cztery osoby w mundurach oficerskich, dwaj żołnierze i agent, zaś drugi agent stanął na straży przed domem. Rzekomi oficerzy okazali papier urzędowy z pieczątką polskiej Komendy wojskowej i oświadczyli, że przyszli **służbowo celem dokonania rewizyi w poszukiwaniu za gotówką, którą jakoby p. Kotlicki otrzymuje z Rosyi na agitacyę bolszewicką. — Rewidujący zabrali 3.000 rubli srebrem, 1.500 marek i 7.000 rubli w banknotach,** nadto biżuteryę złotą, wartości około 70 tysięcy marek. Cały łup zapakowali do torby skórzanej p. Kotlickiego, poczem napisali kwit na wszystkie zabrane przedmioty i gotówkę i polecili zgłosić się nazajutrz na zamek królewski po odbiór zabranych rzeczy. P. Kotlicki przybył nazajutrz na zamek, gdzie się dowiedział, że podobnego zarządzenia nie wydano. **Więc rozkaz rewizyi i pieczęć była sfałszowaną. Kilka godzin później ujęto bandytów przy wymianie pieniędzy.**

Sytuacya na wschodzie.

Warszawa, 23 stycznia (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 22 stycznia:

Grupa gen. Romera: Pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich oddziały nasze opuściły przejściowo Włodzimierz Wołyński. Na wschód od Uhnowa i Michałówki oddziały nasze wyparły nieprzyjaciela, zabierając do niewoli 100 jeńców, 2 karabiny maszynowe, oraz materyał wojenny. Atak nieprzyjacielski na północ od Uhnowa został odparty z wielkimi dla niego stratami.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Pod Lwowem potyczki patroli i słaba działalność artyleryi.

W okolicy Chyrowa potyczki z oddziałami ukraińskimi.

Szef sztabu generalnego.

KOMUNIKAT UKRAIŃSKI.

Wiedeń, 23 stycznia (Telef.) Sztab generalny ukraiński donosi z dnia 20 bm.: Na zachód od Lwowa wykonały oddziały polskie atak na Dąbrówkę i wtargnęły do tej miejscowości. — Przeciwatakiem zmusiliśmy jednak nieprzyjaciela do odwrotu. Pod Mikulińcami toczy się walka dalej. Na innych frontach panuje zupełny spokój.

Położenie Polaków pod Lwowem korzystniejsze.

Stanisławów, 23 stycznia (Telef.) Ukraińskie biuro prasowe donosi:

Warszawski korespondent »Timesa« doniósł swemu pismu, że **położenie Polaków pod Lwowem stało się korzystniejsze tembardziej, że rokowania w sprawie zawieszenia broni mają obecnie widoki powodzenia.**

Przygotowania Niemiec przeciw Polsce

Wiedeń, 23 stycznia. (PAT). »Neues Wiener Abendblatt« donosi z Berlina, że obietnice członka rządu Noskego poczynają się spełniać, mianowicie, **że wojska niemieckie po przywróceniu porządku w Berlinie i zapewnieniu bezpieczeństwa w czasie wyborów, użyte będą przeciw oddziałom polskim na wschodzie.** Komendę obejmuje Hindenburg. Pojutrze główna kwatera z Kassel przeniesioną będzie do Królewca; jako podkomendnych wymienia dziennik generałów Belowa i Woyrscha.

Żołnierze powstania styczniowego.

(Dokończenie).

Piszący te wyrazy dobrze pamięta przerażenie pewnego rosyjskiego kapitana, który napół oszalały, wracając z potyczki, będącej dla niego porażką (d. 7 maja 1863 r.) wpadł do Białej Radziwiłłowskiej na Podlasiu, wołając: »Prawdziwy to był sądny dzień, gdy ci kosynierzy zaśpiewali „Boże coś Polskę" i rzucili się na nas... walczyłem na Krymie z Francuzami i Anglikami, pod Inkermanem, byłem w wojnie z Turkami pod Kalafatem i Szumlą, a nic podobnego nie spotykałem"...

Takich ataków śmiałych, takich przerażeń nieprzyjacielskiego żołnierza, wobec szeregów powstańczych oddziałów, wogóle mało wyćwiczonych, źle uzbrojonych, często śmiertelnie znużonych, można byłoby dużo naliczyć, gdyby owe czasy miały swoich rocznikarzy. Ich nie było; i nikt nie opiewał czynów żołnierza polskiego w powstaniu styczniowem.

Po latach dopiero, zastanawiając się nad ciężkiemi warunkami walki w powstaniu styczniowem, jeden z dziejopisów owej niezwykłej doby mówi: „...w tak trudnych warunkach zagrzani miłością ojczyzny, wytrwali prawie półtora roku, a żaden europejski żołnierz nie wytrwałby nawet kilku miesięcy... Idąc do powstania, musiał niemal każdy dążyć tajemnemi ścieżkami, pewny, że jeżeli go Moskalo pochwycą, zostanie powieszony lub wygnany... Ledwo szczęśliwie minął przeszkody i stanął w lesie, na punkcie zbornym, już musiał zaraz się bić, zanim nauczył się władać bronią"...

Żołnierz powstania styczniowego nie zaznał nigdy hańby kapitulacyi. W ciągu półtora rocznej prawie walki, ani jeden oddział polski nie złożył broni. Na to zjawisko, tak rzadkie w dziejach wojen, dotąd nie zwracano uwagi, a to jest chlubą niezwykłą ówczesnego żołnierza powstańca. O tej chlubie powstania styczniowego nie zapominajmy. Zwyciężani, zdziesiątkowani, osaczeni, nieraz rozpierzchali się, ale nigdy nie poddawali się. Bywały nawet przykłady, że wszyscy z oddziału polegli, a żaden nie złożył broni. W wieluńskiem mały oddziałek z siedmnastu ludzi złożony, pod dowództwem podoficera, otoczyła kompania piechoty, licząca 200 żołnierzy. W pierwszej chwili walki nieprzyjaciele ujęli owego podoficera i wnet go na drzewie powiesili, wzywając pozostałą garstkę powstańców do poddania się. Odpowiedzieli na tę propozycyę salwą karabinową; otoczyli drzewo, na którem wisiał ich dowódca, walczyli parę godzin i wszyscy polegli... Nazwiska tych bohaterów uniosła fala zapomnienia.

Życie żołnierza-powstańca było nader biedne. Niesiono wprawdzie pomoc do obozów powstańczych, ale to czyniono z narażeniem życia; i zresztą, obozowiska, z natury rzeczy, jak w każdej wojnie partyzanckiej, często zmieniały swe stanowiska. Potrzeba było niejednokrotnie długo wśród lasów, a jak na Litwie to wśród bagien, trzęsawisk, puszcz bezdrożnych, szukać oddziału powstańczego, aby mu zawieść nieco żywności, lub jaką wiadomość ze świata; był on bowiem od świata odcięty. Poszukiwania kończyły się nieraz zgubieniem śladów tak zwanej wówczas „partyi powstańczej", która zmieniła nagle stanowisko i niepodobna było jej odszukać... A żołnierz-powstaniec pędził tymczasem dni głodne. Nietylko głód wielekroć go obalał, lecz również, może jeszcze bardziej, przymusowa bezsenność... Oto jeden z żołnierzy oddziału Zygm. Chmielińskiego tak opowiada o śmiertelnem znużeniu, z powodu niemożności zaśnięcia, gdy oddział był ścigany, niby dziki zwierz w kniei.

„...Trudno doprawdy — mówi on — mieć wyobrażenie o podobnem znużeniu, kto takowego nie doświadczył sam w życiu. Kawalerzysta śpi zazwyczaj, kiwając się na koniu, który również, idąc śpi. Nawet piechota zasypia w marszu, przebierając machinalnie i bezwiednie nogami... a jak się położy i poczuje coś pod głową, wnet oczy się zamykają i w jednej chwili zasypia... szczególniejsza obojętność ogarnia cały organizm człowieka, staje się nieczułym na wszystko, na śmierć nawet i za żadne skarby świata nie oddałby tej chwilki snu, gdyby nawet wiedział, że nieprzyjaciel nadejdzie i zamorduje go"...

Zmiany atmosferyczne pod naszem niezbyt łagodnem niebem, dawały się uczuć powstańczemu żołnierzowi bardzo dotkliwie. Nieraz bywał źle odziany, z obuwiem rozpadającem się, bez pokarmu dni parę, znosił to wszakże z rezygnacyą również wśród śniegów i wichrów północnych, jak i wśród letniej ulewy i upałów, odpoczywał w polu lub w lasach na gołej ziemi lub na mchach wilgotnych, nie wiedząc nawet co to jest namiot. Niejeden z nich przez cały rok nie miał ani jednej nocy, którąby spędził pod dachem, na posłaniu.

Obozy w Koronie i Litwie były o różnych nastrojach. Podczas gdy w Królestwie, stosownie do charakteru miejscowej ludności, gwarno było i wesoło, klęska i zawód nie zniechęcały, na Litwie widziano powagę, ciszę, pobożny nastrój, ostrożność nadzwyczajną.

Wchodzący do szeregów powstańczych ochotnik rzadko spotykał w Królestwie pewien rodzaj nowicyatu duchowego; nie przedstawiano mu ciężaru obowiązków, jakie na barki swe brał, nie dawano mu czasu do namysłu, czy udźwignie ciężar prywacyj i niebezpieczeństw, czy życie i praca żołnierza-powstańca nie przekracza jego sił, zapisywano go spiesznie do szeregu... Na Litwie często bywało przeciwnie, jeżeli ochotnik z innej prowincyi pochodził, badano go niekiedy długo i uważano za obowiązek raczej zniechęcać go, niż zachęcać do wstąpienia do powstania.

Mówiono mu: „...Czy wiesz, co cię czeka? Będziesz głodny codzień, będziesz spał na gołej ziemi, będziesz chodził częściej boso, niż w butach; jak cię zranią, to cię Moskwa złapie i powiesi... jak nie dostoisz placu — dowódca rozstrzela... Powiedz, bracie, czyś ty pogodził się z Bogiem i ludźmi, bo ja cię nie chcę zwodzić, że ty idziesz na śmierć... Powiedz bez przechwałek, czy jesteś gotów umrzeć każdej chwili dla ojczyzny?... Namyśl się, jeszcze czas cofnąć się, lub idź do Królestwa, tam u was łatwiejsza służba"...

Pomimo tych przestróg, ochotnik zaciągał się do szeregu — zostawał, walczył i ginął, lub ujęty szedł na wygnanie, gdzie go czekała również najczęściej śmierć, ale cięższa, bo poprzedzona konaniem całe lata, wśród tęsknoty i nędzy Sybiru...

Takiemi były losy żołnierza-powstańca. Bez względu na trudy, cierpienia, nędzę — żołd bowiem pospolicie był tylko na papierze, gdyż skarb świecił pustką — on się nie skarżył, walczył wielekroć jak bohater, ginął, a na jego mogile, ukrytej w głębi lasów, nie widziano nawet skleconego z drzewa krzyża — Moskale na to nie pozwalali — i tradycya nie zdobi tych mogił... Ona zamilkła, podobnie jak mogiły uległy zapomnieniu.

Maryan Dubiecki.

Pisałem w styczniu 1919 r.

Likwidacya Austryi.

Państwa, powstałe na terytoryum dawnej Austryi, mają wspólną walutę i wspólny Bank austro-węgierski, który dalej wydaje noty i załatwia wszelkiego rodzaju interesa. W posiadaniu obywateli wszystkich tych państw są papiery państwowe austryackie i węgierskie. Ze zniknięciem Austryi, brak podmiotu prawnego, który miał obowiązek płacenia kuponów.

Posiadacz pożyczek państwowych miał dotąd pewność, że będzie mógł zastawić papiery w Banku austr.-węgierskim i otrzymać w drodze lombardu 75 procent nominalnej wartości pożyczek wojennych i t. p. Papiery państwowe austryackie, a w szczególności pożyczki wojenne, są niemal wyłącznie w rękach osób prywatnych, ale także w rękach instytucyj publicznych, jak Kas oszczędności, Towarzystw zaliczkowych, Towarzystw ubezpieczeń i t. p.

Państwo austryackie prowadziło różne interesa i zostało dłużnem znacznej kwoty. — Specyalnie co do nas państwo zaciągnęło długi przez rekwizycye wojskowe, które nie są zapłacone, w bankach zaciągnęło długi, [illegible] pożyczki, które miały być spłacone z subskrypcyi pożyczek wojennych tak, że nasze banki mają do żądania znaczne kwoty z tego tytułu na t. zw. Vorschusskonto. Dalej państwo austryackie miało obowiązek pokrycia kosztów połączonych z demobilizacyą wojsk, miało obowiązek płacenia zasiłków, emerytur itd., miało obowiązek dotowania odpowiednio Zakł[illegible] we Lwowie i zakładu wojsk[illegible] w Krakowie, dalej Centrali dla odbudowy kraju, która również ze swej strony zaciągnęła różne zobowiązania. Jest więc cały szereg interesów, które muszą być rozwiązane, a nie mogą czekać na ostateczne obrachunki wzajemne państw, w których skład wchodzą kraje dawnej Austryi. Z tego też powodu w W[illegible] już od dłuższego czasu prowadzone są pertraktacye między przedstawicielami poszczególnych państw w tym kierunku, aby zaciągnąć w Banku austr. węgierskim pożyczkę w wysokości 2.400 milionów koron na zasadzie upoważnienia dawnego parlamentu austryackiego, które nie zostało wyczerpane i by z tej pożyczki przeprowadzić likwidacyę w działach najpilniejszych. Zastępca państwa polskiego w Wiedniu, dr Gałecki, przedłożył Polskiej Komisyi Likwidacyjnej sprawozdanie z 2 grudnia 1918 roku co do tej pożyczki wraz z opinią fachowców polskich w Wiedniu w tej sprawie.

Sprawę powyższą referował na posiedzeniu Polskiej Komisyi Likwidacyjnej dr Adolf Gross w dniu 7 stycznia 1919 roku i zgodnie z wnioskiem referenta Polska Komisya Likwidacyjna oświadczyła się w zasadzie za zaciągnięciem powyższej pożyczki, czyniąc odpowiednie zastrzeżenia prawne, ażeby państwo polskie nie było obciążone ponad to, co zyska przez zaciągnięcie powyższej pożyczki. Sprawa zaciągnięcia powyższej pożyczki na razie nie jest bezpośrednio aktualną, ponieważ nie wszystkie państwa godzą się na zaciągnięcie tej pożyczki, względnie na warunki, które stawia Bank austryacko-węgierski, a w międzyczasie Bank austr. węgierski płaci kupony z rezerwy, którą jeszcze posiada.

Niezależnie od tego, czy pożyczka będzie zaciągniętą, należy jednak prowadzić sprawę poruszoną w powyższym referacie dra Grossa, mianowicie sprawę lombardowania w filiach galicyjskich Banku austro-węgierskiego pożyczek państwa austryackiego, w szczególności pożyczki wojennej.

Przy emisyi pożyczek wojennych, tak rząd, jak i Bank austro-węgierski przyrzekały ludności, że Bank będzie przyjmował pożyczki w zastaw (lombard) na 5 procent do 75 procent nominalnej wartości. Przyrzeczenie to było jedną z głównych podstaw ekonomicznych, na których opierało się zaufanie ludności do pożyczki. Obecnie Bank austro-węgierski tego zobowiązania nie dotrzymuje u nas, stawia różne uciążliwe warunki co do lombardu wypłaca tylko nieznaczne kwoty, żąda uprawdopodobnienia potrzeby itp. O wiele łatwiej lombarduje się w Wiedniu, a już zupełnie bez ograniczenia lombarduje się na Węgrzech. Postępowanie to Banku austro-węgierskiego jest połączone z wielką szkodą dla naszego kraju, a nie leży ono wcale nawet w interesie samego Banku. Bank austro-węgierski został zwolniony od kontyngentu not przez rząd austryacki i węgierski tak, że może noty wydawać bez ograniczenia. W tym względzie więc żadnego utrudnienia co do lombardu niema.

Przy likwidacyi Banku austro-węgierskiego niema mowy o tem, ażeby Bank austro-węgierski mógł noty wymieniać na złoto. Obowiązek ten jego został zawieszony przez rządy, a ponadto rządy zabrały mu złoto tak, że nie jest w stanie not wcale wykupywać. Wskutek tego przy likwidacyi Bank austro-węgierski, jako aktywa będzie podawał pretensye swoje do rządu i tem będzie pokrywał wydane przez siebie noty. Pretensye te d[illegible] rządu austryackiego wynosiły kilkanaście miliardów wedle ostatniego komunikatu, udzielonego parlamentowi, dziś będą one znacznie wyższe. W ostatnich czasach czytaliśmy, że rząd węgierski jeszcze dysponuje kwotą 2000 milionów koron, którą to pożyczkę ma prawo zaciągnąć na weksle w Banku austro-węgierskim na zasadzie upoważnienia poprzedniego rządu węgierskiego w czasach istnienia monarchii austr. węg.

Jeżeli więc Bank austro-węgierski, stosownie do zobowiązań zaciągniętych wobec ludności w swoim czasie przy emisyi pożyczki wojennej, będzie lombardował bez ograniczenia pożyczki wojennej do 75 procent, to z tego tytułu nie może ponieść żadnej szkody, bo będzie przy likwidacyi takasamo prezentował ten lombard, jako aktywum, jak będzie prezentował jako aktywum lombard na miliardy w swoim czasie udzielony rządom monarchii austr. węgierskiej i weksle miliardowe, które od tych rządów Bank przyjął eskont i które dotąd nie są wykupione.

P. K. L. tedy domaga się, ażeby w Galicyi przyjmowano pożyczki wojenne w lombardach bez ograniczenia, to jest, aby także u nas dotrzymywano przyrzeczenia, udzielonego w swoim czasie przy emisyi pożyczki wojennej. Należy przytem posiadacza zlombardowanych papierów uwolnić od wykupna lombardu przy likwidacyi Banku austr.-węgierskiego.

Będzie rzeczą konferencyi pokojowej porozumieć się, w jaki sposób część not bankowych, które zostały przez lombard puszczone w obieg, mają być pokryte przez państwa, które objęły spadek po Austryi.

Sprawa ta nie znosi zwłoki — musi się położyć jak najspieszniej kres anarchii finansowej i ekonomicznej, która się wywiązała przez brak wszelkiego organicznego współdziałania państw interesowanych. *Dr Adolf Gross.*

Polacy i Czesi w zagłębiu ostrawskiem

»Dziennik Cieszyński« donosi pod datą 17 b. m.:

Morawska Ostrawa znajduje się w stanie ciągłego wrzenia, które rozszerza się na wszystkie gminy okoliczne. Dwa dni panowały tam pogromy, podczas których rabowano sklepy, a siły wojskowe, któremi Czesi rozporządzają, okazały się niewystarczające, aby obywatelstwu miasta i okolicy zapewnić bezpieczeństwo. Nadto władze czeskie nie mogły na nie liczyć, bo okazało się przy tej sposobności najdowodniej, że żołnierz czeski jest zbolszewizowany. Naoczni świadkowie, którzy patrzyli na rozruchy ostrawskie, zgodnie stwierdzają, że żołnierze wcale nie dawali ochrony kupcom, ale owszem, bratali się z plądrującemi tłumami, głośno wykrzykując, że nie dadzą się użyć do gwałtu wobec rabujących. W Morawskiej Ostrawie w dalszym ciągu panuje stan niebezpiecznego podniecenia, który każdej chwili może doprowadzić do nieobliczalnych konsekwencyj.

Ten stan rzeczy jest wielce niebezpieczny i dla nas. W części zagłębia węglowego, podległej rządom polskim, panuje wzorowy ład i porządek. Dotychczas nie było tu żadnych zaburzeń, pogromów, ale tego rodzaju rzeczy są zaraźliwe, zwłaszcza gdy ta zaraza znajduje się tak blisko, zaraz w okolicznych gminach, znajdujących się we władaniu czeskiem. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że bolszewicy czescy nie poprzestają na zbrodniczej swej agitacyi u siebie, ale usiłują ją przeszczepić do gmin polskich. Nie czynią tego nawet sami bolszewicy, ale także szowiniści czescy, zaślepieni nienawiścią do Polaków, igrają z ogniem i nasyłają nam agitatorów, którzyby wywołali zamieszki w Cieszyńskiem.

Stwierdzonem jest, że do zakłócenia demonstracyi socyalistycznej, urządzonej 15 b. m. w Cieszynie, przyczynili się agitatorzy czescy. — Stwierdzonem jest, że znajdowali się wśród tłumów oficerowie czescy, przebrani po cywilnemu. Na razie znamy nazwiska dwóch oficerów: Riegler, porucznik i Kozar, podporucznik. Skąd nagle wzięli się w tym czasie oficerowie czescy w Cieszynie i dlaczego w przebraniu cywilnem demonstrowali przed Zamkiem?

Spokój i porządek w kraju naszym zagrożony jest sąsiedztwem ze zbolszewizowaną Ostrawą. Dotychczas myśleliśmy, że Czesi zapanują nad tym ruchem, tymczasem pokazuje się, że są bezsilni wobec niego i że z dziwną lekkomyślnością chcą przeszczepić ruch ten do polskiej części Śląska.

Wobec tego domagamy się, by Rada Narodowa zrobiła odpowiednie kroki w rządzie polskim w Warszawie. Rząd polski zaś powinien zwrócić się w tej sprawie do ententy i zażądać, by Ostrawskie obsadzone zostało przez wojska ententy. W razie zaś, gdyby to szybko nie mogło być uskutecznione, winna ententa pozwolić rządowi polskiemu, aby wojska polskie obsadziły cały Śląsk aż po Ostrawicę. Dzięki temu cały też rewir węglowy śląski zostałby zjednoczony w jedną całość administracyjną.

Dłużej nie można igrać z niebezpieczeństwem, które groźne jest zarówno dla Polski, jak dla Czech.

Z ruchu wyborczego.

Na okręg wyborczy Nr. 37 Chrzanów—Oświęcim—Biała, z którego ma być wybranych 5 posłów, zgłoszono urzędownie następujące listy:

LISTA Nr. 1.

1. Michał Baścik, lat 44, nauczyciel z Oświęcimia; 2. Jan Migdał, lat 58, rolnik i sekretarz gminny z Buczkowic powiat Biała; 3. Andrzej Dąbek, lat 68, rolnik z Tenczynka, powiat Chrzanów; 4. Antoni Płaza, lat 55, rolnik z Bestwinki, powiat Biała; 5. Jan Zając, lat 55, rolnik z Piotrowic, powiat Oświęcim.

LISTA Nr. 2.

1. Cezary Haller, lat 43, rolnik z Dworów, powiat Oświęcim.

LISTA Nr. 3.

1. Pejsach Dembitzer, lat 29, szlifierz z Krakowa.

LISTA Nr. 4.

1. Dr Maks Leser, lat 35, adwokat z Krakowa; 2. Dr Dawid Bulwa, lat 36, adwokat z Krakowa.

LISTA Nr. 5.

1. Władysław Domagalski, lat 36, urzędnik podatkowy z Łagiewnik, pow. Podgórze.

LISTA Nr. 6.

1. Franciszek Maślanka, lat 38, rachmistrz i dyrektor lud. tow. wyd. »Piast« z Krakowa; 2. Tadeusz Tabaczyński, lat 50, kolejarz z Krakowa; 3. Ks. Józef Sosin, lat 40, katecheta z Krakowa; 4. Jan Kotasek, lat 53, rolnik z Podolsza, powiat Oświęcim; 5. Jan Kuś, lat 40, robotnik tkacki z Mikuszowic, powiat Biała.

LISTA Nr. 8.

1. Józef Braszka, lat 35, profesor gimnazyalny z Białej.

LISTA Nr. 8.

1. Zygmunt Żuławski, lat 38, sekretarz robotniczy z Krakowa; 2. Franciszek Rejdych, pierwszy, lat 42, maszynista górniczy z Gór Luszowskich, pow. Chrzanów; 3. Julian Smulikowski, lat 38, nauczyciel ze Lwowa; 4. Dr Wacław Seidl, lat 49, lekarz z Bystrej, powiat Biała; 5. Józef Piotrowski, lat 61, rolnik z Babic, powiat Oświęcim.

LISTA Nr. 9.

1. Jan Kotasek, lat 53, rolnik z Podolsza, powiat Oświęcim; 2. Augustyn Olek, lat 35, rolnik z Włosienicy, powiat Oświęcim.

O budowę dróg wodnych w Galicyi.

P. K. L. na posiedzeniu w dniu 21 b. m. uchwaliła, na wniosek posła Angermana wysłać do p. prezydenta ministrów, Paderewskiego w sprawie budowy dróg następujący memoryał. W memoryale tym czytamy:

Równocześnie z trudnościami, jakie Rzeczpospolita ma do pokonania na zewnątrz państwa, powstają poważne wewnętrzne kwestye społeczne. Zamiast zaspokojenia mas narodu, szerzy się niezadowolenie, a główną przyczyną tego fermentu jest nędza klas, pracujących fizycznie. Setki tysięcy ludzi szuka pracy, a nie znalazłszy jej, narzeka i burzy się, zagrażając poważnie całemu ustrojowi społecznemu. Zakłady przemysłowe są zniszczone, nie posiadają węgla na opał kotłów, ani surowców do przeróbki, których dla trudności transportowych sprowadzić nie można. Znawcy przyznają, że wprzód miną lata, muszą nastać normalne warunki aprowizacyi, ustać musi drożyzna, zanim będzie możebnem uruchomić te warsztaty pracy.

Robotnik nie może czekać cierpliwie lata całe, żąda natychmiast chleba codziennego, żąda pomocy, którą nie będą zapomogi i inne jałmużny, ale danie mu zarobku. Czas zatem przyszedł na rozpoczęcie robót inwestycyjnych, państwowych w wielkim stylu.

Budowa dróg wodnych da się rozpocząć bez długich przygotowań, znajdzie tam pracę nie tylko robotnik zwykły, ale i ukwalifikowany. Czas wartkim prądem ucieka, nie czas do długich namysłów, dziś pora do czynu.

Stosunki topograficzne Galicyi są tak korzystne, że jeszcze za czasów przedrozbiorowych ówczesny rząd polski chciał przystąpić do budowy drogi wodnej, łączącej Wisłę z Dniestrem, jako łącznikiem południowej Polski z Morzem Śródziemnem. Rządy okupacyjne traktowały Galicyę, jako kraj wrogi, konsekwentnie wyzyskiwały i budowę dróg wodnych zwalczały. Ostatnia reprezentacya polska w Radzie państwa w Wiedniu upominała się energicznie o tę budowę i jej należy zawdzięczać, że plany przygotowano, budowę rozpoczęto i przedsiębiorców zatrudniono.

Zanim będzie ustalony program robót publicznych, należałoby przerwane przez wojnę roboty, które dziś martwieją, natychmiast dalej prowadzić, setki ludzi zatrudnić, budowie bowiem dalszej nic nie stoi na przeszkodzie.

Należy podnieść, że uprzemysłowienie Galicyi zależnem jest od taniego transportu na drogach wodnych, posiadamy bowiem bogate złoża węglowe, rudy, żelaza i cynku, bogactwo ropne, obszerne lasy, mamy miliony rąk, szukających pracy. Jeżeli otrzymamy tanią drogę wodną, prowadzącą na morze, rozwinie się u nas przemysł, a z tem i dobrobyt, będziemy wywozili wyroby przemysłowe i nadwyżkę surowców, a nie — jak obecnie — najdroższy materyał, to jest naszych robotników, marniejących po świecie za chlebem. Fundusze na przeprowadzenie budowy tej drogi wodnej łatwo można uzyskać, gdyż dotycząca operacya finansowa nie przedstawia żadnych trudności.

Studya, poczynione nad rentownością galicyjskiej drogi wodnej Wisła—Dniestr z odnogą do Odry wykazały, że towar masowy, który przypadnie na tę drogę wodną, da z łatwością 5-procentowy dochód.

Do rozpoczęcia budowy potrzeba tylko energicznej woli rządu, plany są gotowe, przedsiębiorcy czekają na rozkazy. Przygotowań dalszych, wymagających dłuższego czasu, nie potrzeba, gdyż główną część robót stanowią wykopy ziemne.

Dla pomieszczenia robotników, pozostała wielka ilość baraków wojskowych, stojących bezużytecznie, również i pozostałych kolejek wojskowych możnaby użyć do przewozu ziemi.

W roku 1911 wpłynęła do byłego rządu austryackiego oferta, w której kapitaliści angielscy zobowiązywali się w 8 latach, wykonać drogi wodne galicyjskie, niema więc obaw, by kapitałów na tę inwestycyę zabrakło.

Przy energicznej akcyi możnaby z początkiem kwietnia setki tysięcy rąk zatrudnić, które dziś uporczywie o pracę się upominają.

Z tym gorącym apelem zwraca się nietylko Polska Komisya Likwidacyjna do rządu warszawskiego, ale cały ogół ekonomistów. Rozpocznijcie to wielkie dzieło na pożytek narodu, dajcie podstawy dla uprzemysłowienia kraju.

Wiec inwalidów.

Kraków, 23 stycznia.

Wielka sala „Sokoła“ przedstawiała wczoraj po 8 wieczorem dziwny, jedyny w swoim rodzaju, wzruszający widok. Zgromadziło się w niej, na wezwanie nowopowstałego „Związku inwalidów“ tysiąc kilkaset kalek wojennych, — ludzi bez jednej ręki lub nogi, a nawet bezrękich, na szczudłach, ociemniałych itd. Część była jeszcze w mundurach wojskowych, inni już w cywilnych ubraniach i tylko kalectwo wskazywało, że są to ofiary wojny. Widziec można było między nimi ludzi różnych stanów, ale przeważali tacy, których ubiór i wymowa zdradzały włościan i robotników. Wywodów mówców słuchali wszyscy z wielką uwagą, oczy mieli wlepione w trybunę, a namiętne okrzyki, podnoszące się z różnych stron sali podczas poszczególnych przemówień, wykazywały, jak omawiane sprawy dla nich są żywotne i jak wogóle kwestya inwalidzka dla kształtującego się po wojnie społeczeństwa jest ważną i palącą. Wczorajsze ich zgromadzenie było też apelem zarówno do serca, jak do rozumu społeczeństwa.

Zgromadzenie to, po wybraniu na przewodniczącego inw. Widlińskiego i zagajeniu przez inw. żołn. Dackowa, otworzył dłuższem przemówieniem inwalida Drewniak, przedstawiając w dosadnych słowach dolę kaleki wojennego i wzywając do organizowania się. Po nim przemawiało szereg inwalidów, jak Polak, por. Kikiewicz, Tislik, Olszewski, Drzewiecki i inni. Wszyscy przedstawiali rozpaczliwą sytuacyę kalek wojennych i poruszali różne ważne ich postulaty, jak ustawowe **zabezpieczenie bytu inwalidów**, uwzględnienie inwalidów przy reformie agrarnej, zaopatrzenie rodzin po poległych na wojnie itd. Warto było słyszeć te często zupełnie nieuczone, a pomimo to składne, bo podyktowane własnem cierpieniem i odczuciem niedoli towarzyszy przemówienia, widzieć błyszczące oczy słuchaczy i wyrażające przejęcie się i wzburzenie ich twarze. Z objawów tych przebijało prawdziwe, istotne oblicze wojny z jej następstwami. Szczególne wywołało wrażenie wśród zebranych naogół przyzwyczajonych do różnych okropności, niespodziane przemówienie jakiegoś obłąkanego na wojnie inwalidy, po pierwszych szmerach nieporozumienia, przyjęte z dziwnie delikatnem, pełnem wyrozumienia, cierpliwem milczeniem i uwagą.

Po wywodach wszystkich mówców, które przeciągnęły się do późna, zgromadzenie, zgłosiwszy ogólny akces do Związku inwalidów, poparty zapisami i wniesieniem wkładek, wybrało tymczasowy zarząd Związku, złożony z 9 osób, z p. Olszowskim na czele, oraz przyjęło szereg rezolucyj. Rezolucye te, po potępieniu militaryzmu Niemiec, Austryi i Rosyi, oraz potępieniu dotychczasowego systemu biurokratycznego w traktowaniu kwestyi inwalidzkiej, zastrzegają się bardzo stanowczo przeciwko traktowaniu pomocy dla inwalidów w sposób filantropijno-jałmużny, kładąc nacisk na prawa obywatelskie inwalidów i ustawowe uregulowanie ich sprawy. Rezolucye dalsze zwracają się do wszystkich posłów niedalekiej już konstytuanty, wyrażają hołd dla komendanta Piłsudskiego i uznanie dla Paderewskiego. Końcowe cztery rezolucye, wniesione przez porucznika Kikiewicza, zwracają się do Komisyi Rządzącej w Galicyi, względnie P. K. L., z rzeczowymi a pilnymi czterema następującymi postulatami:

Zarządzenie natychmiastowe wypłaty wstrzymanych poborów inwalidzkich, bez żadnych utrudnień: zwalnianie inwalidów z armii tylko za superarbitrium: nie zastępowanie ich w kancelaryach i t. d. [illegible] wojskowymi zdrowymi żołnierzami: wreszcie wprowadzenie do zarządu wszystkich instytucyj, zajmujących się w jakikolwiek sposób sprawami inwalidzkiemi, przedstawicieli inwalidów dla nadzoru i kontroli.

Wkońcu wiec uchwalił wybór i wysłanie dwóch delegatów inwalidów do obecnego prezydenta rządu Paderewskiego dla przedstawienia mu memoryału z postulatami inwalidów.

Od Wydawnictwa.

Spowodowane przez wojnę bardzo przykre i ciężkie warunki dla Wydawnictw pism peryodycznych doznały w ostatnim czasie dalszego dotkliwego pogorszenia. Podniesiono nam ponownie bardzo znacznie cenę papieru, a z dniem 1 stycznia br. podrożono opłatę pocztową o 50 proc., personal drukarski zaś uzyskał podwyżkę płac zasadniczych o 125 procent przy pozostawieniu mu wszystkich dotychczasowych dodatków drożyźnianych i wojennych.

W tych warunkach podpisane Wydawnictwa codziennych pism krakowskich [illegible] zniewolone do nieznacznego [illegible] prenumeraty z dniem 1 lutego br. Podwyżka, **która wynosić będzie 1 koronę miesięcznie**, pokryje zaledwie część nadwyżki kosztów Wydawnictw dzienników z wymienionych wyżej przyczyn narosłych. Resztę kosztów pokryć muszą drogą zastosowania najdalej posuniętej oszczędności, zdając sobie sprawę, że coraz większa drożyzna pism utrudnia rozwój czytelnictwa i przynosi pod względem społecznym i kulturalnym dotkliwe szkody.

Wydawnictwa: »Czasu«, »Głosu Narodu«, »Nowej Reformy«.

Prenumerata wynosić będzie:

W Krakowie miesięcznie	K 8.50
z odnoszeniem do domu . . .	K 10.—
Na prowincyi z przesyłką pocztową	K 10.—

Numery pojedyncze:

Wydanie poranne	K —.30
Wydanie wieczorne	K —.20

KRONIKA.

Kraków, 23 stycznia.

O SPOKÓJ I PORZĄDEK W DNIU WYBORÓW. — Prezydyum i komenda Straży obywatelskiej wydały do obywateli odezwę, wzywającą do zachowania wzorowego ładu i bezwzględnego porządku w całem mieście, szczególnie w miejscach wyborów. Straż obywatelska, złożona ze wszystkich warstw społecznych, zawodów i wyznań, zdecydowana jest tego ładu i porządku przestrzegać i do współdziałania wzywa ogół. Odezwa zwraca uwagę, że dzień wyborów do pierwszego Sejmu konstytucyjnego w Warszawie będzie dniem historycznym, w którym nie powinno zajść nic takiego, coby rzucić mogło cień na godność narodową, coby ujemnie wpłynąć mogło na swobodne ujawnienie się woli narodu.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU PODCZAS WYBORÓW. Polska Komisya Likwidacyjna zarządziła, że w dniu, poprzedzającym wybory, oraz w dniu samych wyborów do Sejmu Polskiego nie wolno sprzedawać ani szynkować żadnych napojów spirytusowych, jak wódek, piwa, wina itd, a to pod karą pięciu tysięcy koron, aresztu sześciu miesięcy, odebrania zezwolenia przemysłowego. Komenda straży obywatelskiej zawiadamia, że rozporządzenia tego Straż bezwzględnie przestrzegać będzie i że każde najmniejsze przekroczenie natychmiast przedstawi do jaknajsurowszego ukarania.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Minister zdrowia, dr Tomasz Janiszewski wyjechał dziś do Warszawy.

POLACY W AMERYCE W CZASIE WOJNY. Dzisiaj odbędzie się w sali Sokoła, o godzinie 6 wieczorem zebranie obywatelskie, zwołane przez „Organizacyę narodową“, na którem ks. Stan. Icek, kapelan armii gen. Hallera, wygłosi odczyt o „Polakach w Ameryce w czasie wojny“. Zarówno ze względu na osobę prelegenta, jak i na temat jego odczytu, po którym odbędzie się dyskusya, spodziewany jest liczny napływ uczestników.

ZAMKNIĘCIE GRANICY CZECHO-SŁOWACKO-AUSTRYACKIEJ. Poselstwo czecho-słowackie zawiadomiło poselstwo polskie w Wiedniu, że wskutek wydanych surowych zarządzeń przez rząd w Pradze, nie będzie mogło widymować paszportów i przepustek obywateli państwa polskiego w dotychczasowej ilości, a to ze względu na zamierzone przez rząd czecho-słowacki zamknięcie granicy czesko-słowacko austryackiej. Wobec tego paszporty wydawane będą tylko w najważniejszych, na szczególne uwzględnienie zasługujących wypadkach. W interesie obywateli polskich jest zatem, by wstrzymywali się od podróży do Austryi bez bardzo ważnych powodów, w przeciwnym bowiem razie mogłaby w drodze powrotnej spotkać ich ta ewentualność, że skutkiem odmówienia im wizy byliby skazani na przymusowy pobyt w Austryi.

DO OFICERÓW REZERWOWYCH ZDEMOBILIZOWANYCH. Otrzymujemy następujące pismo: Rozkazem z dnia 27 grudnia 1918 zostali starsi nad 35 lat oficerowie rezerwowi zdemobilizowani. Niejednego rozkaz ten dotknął. Niejeden z nas zmuszony lata całe służby i zdrowia poświęcić wrogom, miał nadzieję, że teraz danem mu będzie dla Polski krew przelać, Polskę własnemi piersiami zasłonić. Pocieszaliśmy się myślą, że nadejdzie chwila, gdy Ojczyzna o nas sobie przypomni. Ta chwila nadeszła teraz. W najbliższym czasie musi rząd wystawić silną armię dla obrony kresów. Od tego cała nasza przyszłość zawisła, w ścisłym związku z siłami koalicyi dostaniemy wszystko, armii na niczem zbywać nie będzie. Wielu z nas postanowiło zgłosić się natychmiast do służby, nie czekając na powołanie. Chcemy to zrobić zbiorowo. Podanie odejdzie 1 lutego do Warszawy. Proszę tedy wszystkich kolegów zdemobilizowanych o nadesłanie swych podań z podaniem personalii pod moim adresem. Chodzi przedewszystkiem o oficerów frontowych wszystkich broni (klasa A), dalej oficerów ze służby technicznej, inżynieryi, nadto telegrafu, kolei, lotnictwa, samochodów. — Jan Fischer, porucznik-lotnik, Kraków, Rynek A B. 39-40, I p.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE. Na godzinę 6 wczoraj popołudniu zwołała organizacya socyalistyczna (P. P. S.) zgromadzenie przedwyborcze do sali starego Teatru, na którem przemawiać mieli kandydaci listy socyalistycznej. Na zgromadzenie publiczność przybyła bardzo licznie, wypełniając szczelnie nietylko salę na pierwszem piętrze, ale jej przedsionek, całe schody i westybul na dole, tak, że okazała się konieczność dwóch właściwie zgromadzeń jednoczesnych. Przemawiał więc najpierw pos. Daszyński w sali na piętrze, a później mówił do zgromadzonych na dole z górnych stopni schodów. Taksamo później b. premier Moraczewski i inni kandydaci.

Przemówienie posła Daszyńskiego, wygłoszone ze zwykłą wielką swadą oratorską, odznaczało się przedewszystkiem bardzo łagodnem akcentowaniem zasadniczych punktów programu partyi socyalistycznej. Widocznie ze względu na bardzo mieszany skład zgromadzenia, w którem wyborcy czysto proletaryaccy nie stanowili większości, takie programowe kwestye, jak uspołecznienie ziemi, fabryk i narzędzi produkcyi, kandydat omówił ogólnikowo, podkreślając bardziej ogólno-demokratyczne postulaty, jak demokratyzacya daleko idąca ustroju politycznego, powszechne a bezpłatne nauczanie itd. Zasługuje też na podkreślenie ustęp przemówienia, w którem pos. Daszyński, przewidując, że mający być wybranym za kilka dni Sejm konstytuujący może „sfałszować“ wolę ludu, a więc, że nie będzie miał przewagi żywiołów radykalnych, zastrzegł, że jego uchwały wymagać będą zatwierdzenia przez cały naród, rozumiejąc zapewne przez to referendum na wzór szwajcarski. Nie trzeba dodawać, że mówca był żywo oklaskiwany, a nieliczne i skromne głosy oponentów ze sali nie znalazły życzliwego przyjęcia.

Duże zaciekawienie wywołał także, gdy się ukazał na trybunie, pos. Moraczewski. Przemawiał on przedewszystkiem jako tak niedawny premier rządu warszawskiego, usprawiedliwiając swe rządy, wykazując naturalnie tylko ich dobre strony. Argumentacya jego dążyła do wykazania, że właściwie co objęciu prezydentury gabinetu przez Paderewskiego nic się nie zmieniło, że w nowym gabinecie jest pięciu ministrów z gabinetu dawnego i wiceministrowie, a więc sprawami kierują ci samı ludzie itd. Jego zadaniem, jako premiera było przedewszystkiem utrzymać pokojowe stosunki z wszystkimi sąsiadami, a więc z Niemcami, Rosyanami, Ukraińcami i Czechami, oraz dążyć do rozwiązania kwestyi bezrobotnych, która jest dla naszego nowego państwa pierwszorzędną.

Po wywodach jeszcze pos. Klemensiewicza, pani Moraczewskiej i innych kandydatów, uczestnicy zgromadzenia, opuszczając gmach starego Teatru uformowali demonstracyjny pochód, który podążył na Rynek pod pomnik Mickiewicza.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. Dalszy ciąg posiedzenia członków krakowskiego Koła Tow. naucz. szkół wyższych w związku z kwestyami omawianemi na zebraniu ostatniej soboty, odbędzie się dnia 25 bm., tj w sobotę w Collegium novum w sali 43 o godz. 6 i pół wieczorem. Sprawozdanie ze zjazdu delegatów Związku polskich Towarzystw nauczycielskich w Warszawie złoży prof. dr Dawidowski a następnie prof. Kielski wygłosi sprawozdanie z obrad w komisyi szkolnej przy ministerstwie oświecenia w Warszawie. Wkońcu omawiane będą sprawy materyalne zastępców nauczycieli i uchwalenie ostatecznych rezolucyj. Na posiedzenie to wydział Koła wzywa wszystkich członków.

WIEC TECHNIKÓW. Komisya, wybrana na wiecu techników dnia 16 grudnia z. r., zaprasza wszystkich kolegów na „drugi wiec techników“, który się odbędzie dnia 23 bm. o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa technicznego, przy ul. Straszewskiego 28.

NA KURSACH IM. BARANIECKIEGO dnia 24 bm. o godz. 3 pop. rozpocznie prof. dr Krzemecki kurs przetworów owocowych.

WALNE ZEBRANIE ORGANIZACYI SŁUCHACZEK U. J. odbędzie się w piątek dnia 24 bm. o g. 3 popoł. w sali Nr. 41 Coll. Novi I. piętro. Zarząd zaprasza członków o liczne przybycie.

SCHWYTANIE BANDYTÓW. Policya aresztowała 18-letniego Franciszka Grabowskiego oraz braci Józefa i Wojciecha Nalepów, znanych opryszków, z których jeden zbiegł. Uprawiali oni z zamiłowaniem sport okradania wozów kolejowych i tak między innemi skradli w ostatnim czasie kilkanaście beczek nafty, kilka maszyn do szycia, około 100 puszek śledzi, ba, świnię żywą nawet. Szkoda wyrządzona wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron. Aresztowano nadto paserów: 30-letniego Józefa Blodera i Henryka Spirę, którzy ratywali od nich za bezcen rzeczy, pochodzące z kradzieży. Podczas rewizyi, przeprowadzonej u nich, zdołano odebrać większą część skradzionych przedmiotów.

ZAMKNIĘCIE KAWIARNI TEATRALNEJ. Policya krakowska zarządziła wczoraj zamknięcie kawiarni Teatralnej. Przyczyną tego zarządzenia była gorsząca scena, jaka w tej kawiarni rozegrała się w nocy z wtorku na środę koło godziny 12. Oto jeden z członków produkującej się tam orkiestry Grünberga wystąpił w niesmacznym jakimś kostyumie i w języku niemieckim wyśpiewywać począł piosenki, któremi obrażeni się czuli obecni w sali goście polscy. Przyszło z tego powodu do burzliwych protestów. Policya, zawiadomiona o zajściu, wdrożyła energiczne śledztwo w kierunku obrazy narodowości polskiej i zakład zamknęła.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Onegdaj aresztowano na bruku krakowskim 28-letniego Karola Czecha z Katarzynek na Śląsku, który skradł w Opawie jeszcze zeszłego roku z magazynów wojskowych 3 ułańskie kożuchy, oraz inne części umundurowania. Prócz tego wydało się władzom podejrzanem znalezienie u Czecha przepustki, wystawionej przez władze rumuńskie na jazdę do Opawy.

Ujęto również 24-letniego Henryka Hernera, który w pociągu osobowym ukradł pewnemu pasażerowi portfel z kwotą 1.500 K.

WYROKI NA LICHWIARZY. Sąd krajowy karny w Krakowie skazał w dniu 16 stycznia br.: Za magazynowanie mielonych łusek kakaowych celem podbicia ceny, Abrahama Mondcrera na miesiąc ścisłego aresztu, obostrzonego z twardemi łożami. Samuela Bandberga na trzy miesiące ścisłego aresztu i 6.000 K kary pieniężnej ewentualnie w razie nieściągalności na dalsze 60 dni aresztu. Takąsamą karę otrzymał Lejzor Bandberg. Za handel łańcuszkowy mielonemi łuskami kakaowemi skazał tensam sąd kupca z Krakowa Scholema Blitza na 6 tygodni ścisłego aresztu i 10.000 K kary z zamianą w razie nieściągalności na 100 dni aresztu i Maryę Muellerową z Dąbrowy na miesiąc aresztu i 2.000 K z ewentualną zamianą na 40 dni aresztu. Zajęte łuski kakaowe w ilości 1.103 i pół kg, skonfiskowano.

Z kraju.

TARNÓW, 20 stycznia. (Z wyborów do konstytuanty. Wiec ludowy. Związki wyborcze. Pomoc dla Lwowa). Tarnów z okręgiem żyje obecnie pod znakiem wieców wyborczych. O ile w Tarnowie są liczne załamania partyj, które złączywszy się w związki wyborcze, będą się zwalczały, to w powiecie daje się odczuwać walka dwóch światopoglądów, dwóch stronnictw: prawicowego i lewicowego. Pierwszy odłam reprezentuje poseł Witos. Nie potrzebujemy upewniać, że grupa umiarkowana P. S. L. ma przeważną większość w powiecie i okręgu, a do tego się przyczynia nietylko program stronnictwa, lecz również osoba jego przewodyra, który nietylko w powiecie, lecz również w samem mieście ma znaczną liczbę zwolenników.

Dowodem tego jest także wiec wczorajszy, zwołany przez posła Witosa do sali Sokoła. Zgromadziły się tłumy wyborców obojga płci, liczące do 3.000 głów. P. Witos zagaił wiec, poczem wybrano prezydyum, w skład którego weszli pp. dr Dziama [illegible] Stawacz (zast. przewod.) i prof. [illegible]. Referat dłuższy wygłosił poseł Witos. Mówca przedstawił program stronnictwa P. S. L. na przyszłość, podkreślając konieczność umiarkowanej reformy agrarnej, polskości miast, racyonalne rozwiązanie kwestyi żydowskiej, potrzebę podniesienia szkół elementarnych i uposażenia nauczycieli, konieczność konfiskaty dóbr paskarzy i wprowadzenia wolnego handlu. Mowę p. Witosa oklaskiwano często. W dyskusyi zabierali głos pp. Daniec, Malinowski, dr Lauterbach, prof. Wojciechowski, dr Rymar, dr Dziama, Pokorny,

Podstawski, Basarabowicz, Niwińska, Wielgus, prof. Ciołkosz i Olszewka. Odpowiadał szczegółowo poseł Witos, który zbijał wszelkie stawiane zarzuty, a przedewszystkiem zaprotestował przeciw wywodom p. Wielgusa, który zaryzykował śmiałe wyrażenie, że obecna Polska, to Polska żydowsko-paskarska. Wkońcu przyjęto rezolucyę prof. Wojciechowskiego w kierunku poparcia listy IX, tj. listy Piastowców. Wiec odbył się w zupełnym porządku.

Jak już donosiliśmy, wyborcy w okręgu tarnowskim zgłosili list czternaście. Z tych ostatnia została cofniętą. W łonie tych list powstało kilka związków wyborczych. I tak połączyły się listy II i XI, tj kato licko-ludowa i narodowo-demokratyczna. Drugi związek wyborczy tworzą listy V i VI, tj. listy żydowskie odcienia syonistycznego. Trzeci związek utworzyły listy I, III tj. socyalistyczna, VII, VIII, tj. stronnictwa niezawisłości narodowej, zbliżonej do partyi socyalistycznej, oraz XII, tj lista grupy stapińszczyków, której głównym reprezentantem jest p. Dubiel. Osobną grupę stanowi lista IX z pod znaku „Piasta", która w naszym powiecie i okręgu może śmiało liczyć na największą liczbę zwolenników.

Komitet celem przyjścia z pomocą Lwowowi wysłał swego delegata w osobie asesora Chciuka, który wśród niebezpieczeństw dowiózł do Lwowa wagon prowiantów. Dotychczasowa pomoc zostaje zreorganizowaną i opartą na innych podstawach. Wszystkie sfery społeczeństwa tarnowskiego spieszą ochoczo z wydatną materyalną pomocą dla bohaterskiego kresowego miasta.

W OKRĘGU WYBORCZYM NOWY SĄCZ—GRYBÓW—GORLICE — jak nam donosi korespondent nowosądecki przybyła VII lista kandydatów na Sejm ustawodawczy w Warszawie, a to ludowców odłamu „Przyjaciela Ludu". Jak podaliśmy w jednej z poprzednich korespondencyi, listę tę, co do jej ważności wpłynięcia, zakwestyonowano, albowiem nadano ją w Nowym Sączu pocztą w przepisanym terminie, doręczono zaś głównej komisyi wyborczej po terminie. Wskutek wniesionej skargi obecnie nastąpiło rozstrzygnięcie na korzyść wnoszących listę. Na liście tej zgłoszono tylko dwóch kandydatów, mianowicie dyrektora magistratu gorlickiego Laskowskiego i włościanina Mordarskiego z pod Gorlic.

W interesowanych kołach utrzymuje się mniemanie iż wskutek tej dywersyi i odpowiedniego przedstawienia sprawy tej u właściwych czynników przez p. Stapińskiego, czującego się uszczuplonym w prawach wyborczych swojego stronnictwa — termin wyborów w 40 okręgu zostanie przesunięty. (S)

UNIWERSYTET ŻOŁNIERSKI W NOWYM SĄCZU. Korespondent nowosądecki donosi nam: W myśl rozkazu sztabu gener. wojsk polskich z 22 grudnia ub. r. i D. O. G. w Krakowie z 3 bm. grono oficerskie załogi nowosądeckiej, złożone z sił pedagogicznych, przystąpiło do założenia uniwersytetu żołnierskiego. W myśl uchwalonego programu pracy na zebraniu odbytem 18 bm. postanowiono założyć „Świetlicę", rodzaj gospody, lecz nie w rodzaju kantyn żołnierskich, ub niemieckich „Soldatenheim", ale placówkę zborną dla żołnierza polskiego w wolnym czasie od służby, placówkę kulturalno-oświatową. Przystąpiono do założenia szkoły początkowej dla żołnierzy, wykładów popularnych historyi polskiej, krajoznawstwa, geografii, współdzielczości i tym podobnych tematów apolitycznych. Łącznie z tem zamierzone jest założenie biblioteki i czytelni, wreszcie utworzenie choru żołnierskiego. Niezależnie od choru postanowiono uczyć codziennie w oddziałach żołnierzy śpiewów czysto polskich i w tym celu sprowadzono większą ilość „Pieśni legionowych". Pokuszono się też o żołnierski teatrzyk amatorski. Pierwszy popis nastąpi na wieczorze powstańców z roku 1863-4, urządzonym w rocznicę powstania styczniowego. Kierownictwo powyższych prac i prelekcye spoczywają w rękach kapelana ks. Miodońskiego, adj. Gruszki, por. dr Follaka, por. Kwiecińskiego, por. Nalepy, podp. dr Kosiby Rybakiewicza, Bednarzewskiego, Walewskiego i chor. Machalskiego.

Silnego poparcia w pracach tych udziela komendant załogi major Trzciński, miasto na czele z wiceburmistrzem Oleksym, niemniej przyrzekły wydatne poparcie nowosądeckie T. S. L. i Sokół. (S).

JASŁO 20 stycznia. (Z Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych). W dniu 16 bm. odbyły się w jasielskiem Kole T. N. S. W. wybory na nowy rok administracyjny. Prezesem został wybrany ks. dr Jan Pasek ponownie, zaś wiceprezesem prof. Jan Pyrek. W skład wydziału weszli prof. Król (sekretarz), prof. Grudniewicz (skarbnik) oraz prof. Zintld, Drozd, Nazgoda, Liszka i Japoll. Towarzystwo mimo ciężkich czasów wojny zaznaczyło intensywną działalność, urządzając szereg odczytów, pogadanek oraz współpracując z lwowską centralą, a ostatnimi czasy z krakowskiem Kołem N. S. W.

Na wniosek prof. Pyrka postanowiło Koło jasielskie T. N. S W. opracować w szeregu referatów naukę historyi i języka polskiego w naszej, polskiej szkole średniej, aby przy ewentualnej reformie przyjść już z gotowym planem nauki tych przedmiotów. Prof. K. Hammer podjął się przygotowania referatu i wniosków, dotyczących nauki historyi i geografii polskiej.

WIELKIE WŁAMANIA WE LWOWIE. Jak się dowiadujemy ze Lwowa, kupiectwo lwowskie już od końca grudnia zaniepokojone jest tajemniczemi włamaniami, których dokonano do kilku wielkich firm bławatnych, przyczem te ucierpiały wielkie straty. Tak w firmie Antoni Uwiera skradziono towarów za 150.000 koron, w firmie Czermak i Głodziński okradziono na 120.000 K każdą, sklep p. Żubika na 75.000 K, Litwinowicza na 70.000 K, wreszcie przed kilku dniami w sklepie p. Starzeckiego skradziono za 60 000 K płócien i bielizny.

We wszystkich tych firmach, z wyjątkiem Starzeckiego, skradziono materye sukienne i jedwabne, przyczem dokonali tego widocznie jacyś znawcy, gdyż zabrali tylko najprzedniejsze materyały przedwojenne, towar wojenny pozostawiając nieruszony. We wszystkich wypadkach włamania dokonane mistrzowsko, odpiłowując kłódki żaluzyj, a zamki ich otwierając wytrychami, a cały sposób włamania wskazuje fachowców. Musieli oni być doskonale przygotowani do wypraw, gdyż skradziony towar, jak wskazują skradzione ilości musieli wywozić na samochodach, albo wozach. Jak dotąd, włamania dokonane w samym śródmieściu, dotknęły wyłącznie firmy chrześcijańskie. Za tajemniczymi a groźnymi włamywaczami poszukuje policya, jak dotąd, bezskutecznie. Są pewne poszlaki, że skradzione towary są wywożone ze Lwowa na zachód.

STAN WODOCIĄGÓW LWOWSKICH. Ze Lwowa donoszą: Wodociągi miejskie są nienaruszone, jednak unieruchomione. Mianowicie Ukraińcy sprowadzili do hali maszyn jakiegoś fachowca, który z trzech pomp powykręcał niebędne części. Ukraińcy zapakowali te części składowe do skrzynki i unieśli ze sobą. Przy tej sposobności zagrozili zarządowi, że gdyby usiłował uruchomić pompy przez zastąpienie zabranych części składowych, oni w tej chwili zniszczą granatami całą halę maszyn. Nadto Ukraińcy splądrowali i zrabowali mieszkania wszystkich robotników i funkcyonaryuszów, zamieszkałych w Woli Dobrostańskiej, nie zostawiwszy im ani jednej sztuki bielizny.

O POLSKIE URZĘDOWANIE W KOPALNIACH ZAGŁĘBIA. Jak się dowiadujemy, z inicyatywy niedawno powstałego zrzeszenia urzędników kopalnianych i fabrycznych w Zagłębiu krakowskiem p. n. „Łączność" zwołana została w tych dniach do Krakowa przez starostwo górnicze i inspektorat przemysłowy konferencya dyrektorów kopalń i wielkich zakładów przemysłowych Zagłębia. Na konferencyi tej dyrekcye okazały gotowość do uwzględnienia postulatów, podniesionych przez „Łączność", zmierzających do polepszenia bytu urzędników kopalnianych, oraz postulatów ogólniejszej natury, pomiędzy którymi było też żądanie zaprowadzenia urzędowania polskiego we wszystkich fabrykach i zakładach, gdzie dotąd posługiwano się jeszcze językiem niemieckim lub czeskim. Postulat ten naturalnie również uznano za zupełnie słuszny i domagający się natychmiastowej realizacyi. Przeciwne w tej sprawie stanowisko zajęte przez jednego z dyrektorów, jak mamy nadzieję, ulegnie zmianie.

W SPRAWIE KONTRYBUCYJNYCH TARYF KOLEJOWYCH W KRÓLESTWIE płyną na ręce nowego polskiego ministra kolejowego setki zażaleń i memoryałów z całej Polski. Taryfy osobowe w Królestwie są obecnie istotnie najwyższe w Europie i z tego względu są anomalią, świadczącą o braku kardynalnych podstaw wiedzy ekonomicznej u tych, co je utrzymali w dotychczasowej wysokości. Sprawa ta domaga się jaknajszybszego uregulowania.

MORDERSTWO W KIELCACH. „Gazeta Kielecka" donosi pod datą 18 bm.: Wczoraj rano, na polu obok browaru Lugra znaleziono trup kobiety w wieku około lat 30. Kobietę zamordowano uderzeniem tępego narzędzia, prawdopodobnie trzypudowym gwichtem, który znaleziono podrzucony niedaleko. Uderzenia były zadawane z taką siłą, że czaszka pękła, a twarz uległa zniekształceniu, wobec czego rozeznać rysy jest prawie niemożliwe. Na kobietę napadnięto prawdopodobnie na szosie, kilka kroków od pryzmy kamieni, na kamieniach bowiem i w rowie były ślady krwi. Gdy nieszczęśliwa straciła przytomność, morderca czy też mordercy zaciągnęli ją w pole. Osobistości zamordowanej na razie nie ustalono. Istnieje przypuszczenie, iż pochodzi ona ze wsi i powracała do domu z Niemiec. Przy zabitej nic znaleziono żadnych dowodów, ani też pieniędzy, które zapewne zrabował morderca.

FORTECA W ZEGRZU. Donoszą z Warszawy, że wczoraj odbyło się poświęcenie twierdzy Zegrze którego dokonał arcybiskup Kakowski w obecności przedstawicieli wojskowości, prasy i zaproszonych gości. Dokonano symbolicznego poświęcenia jednego z fortów, który nazwano mianem „Fortu Ordona". Po uroczystości odbyło się w kasynie oficerskiem przyjęcie.

REPERTOAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, 23 bm.: „Czaple pióro" D. Nicodemiego.
W piątek, 24 bm.: „Hedda Gabler" H. Ibsena.
W sobotę, 25 bm.: „Czaple pióro" D. Niccodemiego.
W niedzielę, 26 bm. popołudniu: „Betleem polskie" L. Rydla; wieczór: „Adwent" A. Strindberga.

REPERTOAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We czwartek, 23 bm.: „Podjazd nieprzyjacielski".
W piątek, 24 bm.: „Wujaszek Alfonsa", „Czuła struna", „Wesele w Ojcowie".
W sobotę, 25 bm. popoł.: „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem: „Domek trzech dziewcząt".
W niedzielę, 26 bm. popoł.: „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem: „Podjazd nieprzyjacielski".

PORANEK ŻEROMSKIEGO z powodu wyborów do Sejmu, przypadających na niedzielę bieżącą 26 b. m., przesunięty zostaje do seryi wykładów lutowych, to jest na niedzielę, dnia 23 lutego b. r. Bilety, zakupione z datą 26 stycznia, zachowują swoją ważność. 1028

Koncert „Trio"

(Eisenberga, Rotschild, Waltor) nie odbędzie się. Pieniądze za bilety zwraca księgarnia Eberta (ulica Sławkowska, hotel Saski) do 31 stycznia 1919 r. włącznie. 988

HELENA MIŁOWSKA

znakomita diva operetkowa, primadonna lwowskiej sceny, została pozyskana na szereg występów w Teatrze »NOWOŚCI«. — HELENA MIŁOWSKA wystąpi po raz pierwszy dnia 24 stycznia, w piątek, w nowym specyalnie przygotowanym repertoarze, w skład którego wchodzą najlepsze utwory kabaretowe pierwszorzędnych autorów. HELENA MIŁOWSKA odśpiewa prześliczne piosenki Ujvarego, duet z wybornym partnerem, P. LAWIŃSKIM, oraz kuplety ulubionego humorysty Konstantego Krumłowskiego. Bilety do nabycia u p. Rudnickiego, Linia A—B, L. 44. 1011

ZGROMADZENIE DZIECIĘCE.

Dzisiaj, we czwartek, dnia 23 stycznia, odbędzie się w Teatrze »NOWOŚCI« o godzinie 4 po południu przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Program cyrkowo-varietowy z udziałem niedźwiedzi, koni i całego programu varietowego. Bilety są do nabycia u p. Rudnickiego, Linia A—B, L. 44. 1012

Dnia 20 b. m. odbył się ślub w kościele OO. Karmelitów na Piasku p. TOMASZA OPAŁKI KORABIOWSKIEGO z panną MARYĄ GUCWÓWNĄ. 1013

W szponach orła.

Film, który daje »UCIECHA« w bieżącym tygodniu, jest wymownym dowodem, że ten teatr świetlny kroczy zawsze, jak od lat sześciu, na czele kin krakowskich. Jest to arcydzieło światowej włoskiej fabryki »CINES« w Rzymie, a pozyskanie go stanowi formalną zasługę wobec publiczności.

Wszelkie oczekiwania są tu o wiele prześcignięte przez rzeczywistość. JACK i KOKO, dwie istotnie cudowne małpy, dokonywują cudów, jakie we śnie nikomu nie przyjdą do głowy.

Wczoraj, w pierwszym dniu produkcyi, sala »UCIECHY« drżała od wybuchów szalonej wesołości. — Punkt kulminacyjny stanowi przez JACKA ocalenie dziecka, które orzeł porwał i uniósł na niebotyczną skałę. 1025

Polska procedura cywilna. Część I.

W lutym zeszłego roku Komisya prawa cywilnego, istniejąca przy ministerstwie sprawiedliwości w Warszawie przysłała na ręce profesora dra Fiericha w Krakowie »Główne zasady polskiej procedury cywilnej« z wezwaniem o zakomunikowanie tej publikacyi Towarzystwu prawniczemu i ekonomicznemu w Krakowie, celem przedyskutowania i nadesłania krytycznych uwag tak przez wspomnianego profesora, jak i przez Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne. W tym celu odbyło się 21 marca z. r. publiczne posiedzenie Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie. Na tem posiedzeniu wybrano komisyę, w skład której weszli: profesor dr Fierich, prezydent sądu krajowego Józef Panek, docenci uniwersytetu Jagiellońskiego dr Dziurzyński i dr Gołąb, radca sądu dr Horain i adwokaci dr Skąpski i dr Tramer. Celem wybranej komisyi było wydanie krytycznej fachowej opinii co do głównych zasad Polskiej procedury cywilnej.

Komisya, rozdzieliwszy między siebie referaty, omawiała je na całym szeregu posiedzeń. Nadzwyczaj dla polskiego świata prawniczego interesujące sprawozdanie z obrad komisyi, zredagowane przez profesora dra Fiericha i docentów dra Dziurzyńskiego i dra Gołąba, pojawiło się przed kilkunastu dniami w druku, jako: »Polska procedura cywilna, część I.«.

Niemcy oskarżają Polaków o morderstwa.

Dla informacyi zamieszczamy otrzymane dzisiaj w nocy 2 telegramy Biura koresp., nie biorąc odpowiedzialności za autentyczność ich treści. Ze strony polskiej pojawi się niewątpliwie wyjaśnienie tej zagadkowej sprawy, tendencyjnie najwidoczniej przeciw nam przez Niemców wyzyskanej.

Berlin, 23 stycznia (B. K.) Jak donoszą berlińskie dzienniki, zabrano w Poznaniu, bez żadnego powodu, 7 Niemców jako zakładników. Odprowadzono ich do głównego fortu w Poznaniu, gdzie ich maltretowano i rozstrzelano(?!).

Odnośnie do tego wypadku pisze »Lokal-Anzeiger«:

Między tymi, w tak haniebny sposób przez Polaków zamordowanymi siedmiu Niemcami, znajdował się były poseł do Sejmu von Hatza-Radler, starzec 70-letni. Aresztowano go bez żadnego powodu, a gdy sześciu niemieckich żołnierzy ze stacyi lotniczej przybiegło mu na pomoc, zostali tak samo jak on przez Polaków rozstrzelani. Ich zwłoki zmasakrowano i wrzucono do dołu, skąd je wydobyto, gdy sprawa stała się głośną, i przewieziono do lazaretu fortecznego. Lekarze po dokonanej obdukcyi oświadczyli, że jeszcze nigdy przedtem nie przedstawił się ich oczom widok podobnie zmasakrowanych zwłok.

Berlin, 23 stycznia (B. K.) Rząd pruski wystosował do Polskiej Rady Ludowej w Poznaniu telegram następującej treści:

Generalna komenda we Frankfurcie nad Odrą przekazała nam telegram Polskiej Rady Ludowej w sprawie zakładników i polityki represaliów. Odpieramy zarzut nieludzkiego obchodzenia się naszych organów jako nieuzasadniony i podnosimy, na podstawie wiarygodnych i istotnych materyałów oskarżenie przeciwko polskim organom nietylko z powodu nieludzkiego obchodzenia się i przeciwnego prawom brania zakładników, ale ponadto z powodu popełnienia wielokrotnych, najokrutniejszych morderstw, w szczególności zabicia byłego posła do Sejmu i właściciela dóbr Hatza-Radlera i 6 innych właścicieli dóbr w głównym forcie w Poznaniu. Wszystkich współwinnych bezprawnego zabierania zakładników czynimy odpowiedzialnymi majątkiem i osobiście. W oczekiwaniu jednakowego postąpienia w tej sprawie nakazaliśmy naszym organom, aby nam przedłożyły wykaz wszystkich osób, dotąd oznaczonych, jako zakładników. Jesteśmy gotowi do rokowań w sprawie wzajemnego uwolnienia zakładników. Oczekujemy zestawienia osób, oznaczonych przez państwo polskie jako zakładników.

Podpisano: Hirsch.

Rokosze w armii czeskiej.

Wiedeń, 23 stycznia (PAT). Dzienniki tutejsze zapewniają, że mimo usiłowania rządu czeskiego zatuszowania sprawy jest faktem, że w armii czeskiej szerzą się rokosze. Szczególny brak dyscypliny objawił się wśród wojsk czeskich, które powróciły z Francyi. Korespondent dziennika »Telegraf« twierdzi, że stanowisko ministra obrony krajowej Klofacza jest z tego powodu zachwiane i że rząd odwołuje ze Słowaczyzny do Pragi karne oddziały, na które może liczyć.

O żywność dla Polski.

Paryż, 23 stycznia (Ag. Havasa). Międzysojusznicza najwyższa rada dla spraw aprowizacyi odbyła dnia 20 bm. posiedzenie pod przewodnictwem p. Hoege. Rada przyjęła projekt utworzenia komisyj aprowizacyjnych w Tryeście, Bukareszcie, Konstantynopolu i w Polsce. Wobec sprawozdania o krytycznych stosunkach żywnościowych w Polsce, wystosowała rada do marszałka Focha pismo, w którem postawiono żądanie, wydania zarządzeń, by dowóz środków żywności, potrzebnych dla ludności, drogą przez Gdańsk został zapewniony.

Obrady w Paryżu nad sytuacyą w Rosyi.

Paryż, 23 stycznia. (PAT). Agencya Havasa ogłasza następującą notę urzędową:

Prezydent Wilson i ministrowie spraw zagranicznych państw koalicyi, oraz państw, związanych sojuszem, obradowali we wtorek przed południem i po południu przy współudziale przedstawicieli japońskich. Obrady toczyły się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Przed południem poseł duński w Petersburgu, Scavenius, zdał szczegółowe sprawozdanie o sytuacyi w rozmaitych stronach Rosyi. Po południu obradowano nad tą samą sprawą. Dyskusya znacznie postąpiła naprzód. Jest nadzieja, że na środowem przedpołudniowem posiedzeniu, które rozpocznie się o godzinie 11, będzie można przystąpić do sformowania wniosków końcowych. Rozpoczęła się też dyskusya nad metodą prac konferencyi pokojowej.

Paryż, 23 stycznia (Ag. Havasa). Na wczorajszej konferencyi prezydenta Wilsona, prezydentów ministrów i ministrów spraw zagranicznych państw koalicyi i zaprzyjaźnionych, przedstawił były duński poseł w Petersburgu Scavenius, z wielką stanowczością swoje zapatrywania o rządzie bolszewizmu i o stanie anarchii, w jakiej obecnie znajduje się Rosya. Zdaniem jego, nie można prowadzić żadnych rokowań z zastępcami bolszewickimi Rosyi, którzy w dziennikach otwarcie oświadczają się za walką z rządami francuskim, angielskim i amerykańskim. Jak długo ten stan trwa w Rosyi, pokój w Europie jest niemożliwy. Scavenius doszedł do wniosku, tak jak francuski poseł w Petersburgu Noulens, że interwencya w Rosyi jest konieczną, nie wymaga ona jednak wysyłki znacznych sił wojskowych do Rosyi.

Scavenius potwierdził fakt przytoczony przez francuskiego posła, że batalion francuski w sile 800 ludzi, zmusił do ucieczki oddział 6.000 bolszewików.

Popołudniowe posiedzenie było również poświęcone omawianiu kwestyi rosyjskiej. Zdaje się, jakoby zastępcy koalicyi mieli się zgodzić kwestyę tę pozostawić w zawieszeniu, nie przyzłoby zatem do interwencyi ententy, z drugiej zaś strony ententa nie będzie rokowała z bolszewickim rządem.

Przeciw bolszewikom.

Wiedeń, 23 stycznia (Telef.) »Der Mittag« donosi z Londynu:

»Daily Mail« dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że Clemenceau stara się na konferencyi pokojowej w Paryżu przeforsować plan silnej akcyi wszystkich państw koalicyi przeciw rządom bolszewickim w Petersburgu.

Wojska finlandzkie i estońskie mają obsadzić Petersburg.

Wiedeń, 23 stycznia (Telef.) »Telegraf« donosi z Paryża:

Z Paryża donoszą, że wojska finlandzkie i estońskie otrzymały polecenie obsadzenia Petersburga. Dzieje się to na zlecenie koalicyi.

Charków otoczony przez bolszewików.

Berlin, 23 stycznia (Telef.) Miasto Charków otoczone jest przez bolszewików. W Charkowie zamknięta jest 150 tysięczna armia niemiecka, której grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Prezydent Szwajcaryi w Paryżu.

Paryż, 23 stycznia. Prezydent szwajcarskiego związku Ador przybył do Paryża. Na dworcu kolejowym powitał go Poincaré.

Wiedeń, 23 stycznia (PAT). Dzienniki donoszą z Genewy, że wyjazd prezydenta Adora do Paryża spowodowany został zamiarem koalicyi wydania zakazu wywozu pieniędzy z Niemiec, na czem ucierpiałby przemysł szwajcarski, który ma bardzo wiele w Niemczech do żądania.

Wybory w Niemczech.

Berlin, 23 stycznia (B. K.) Wynik wyborów w 37 okręgach wyborczych na 411 wybranych delegatów jest następujący: Niemiecka narodowa partya ludowa 34, chrześcijańska partya ludowa 88, niemiecka partya ludowa 23, niemiecka partya demokratyczna 77, partya socyalna demokratyczna 164, niezawisła partya socyal. demokr. 24, frakcye 11.

O internowanie Hohenzollernów.

Wiedeń, 23 stycznia (Telef.) »Der Abend« donosi:

Paryskie pisma rządowe domagają się internowania członków domu Hohenzollernów w jednej z kolonij francuskich. Byłoby to jedyne zadośćuczynienie dla opinii publicznej we Francyi.

Ogłoszenie monarchii w Portugalii.

Zurych, 23 stycznia (Telef.) Ogłoszenie monarchii w Portugalii, jak donoszą z Londynu, nie było tam niespodzianką, tem bardziej, że rząd londyński był dokładnie poinformowany o agitacyi monarchistycznej w Portugalii na rzecz ekskróla Manuela. Anglia widzi z zadowoleniem obecny przewrót w Portugalii, widząc w tem zaporę przeciw bolszewizmowi na najdalszym zachodzie Europy.

Madryt, 23 stycznia. (PAT). Agencya Havasa donosi, że rząd otrzymał od gubernatora z Pontevedra sprawozdanie, opiewające, że ruch monarchistyczny w północnej Portugalii zwyciężył. W miejscowości Porto utworzył się rząd, na czele którego stanął Conceiro. Ministrem wojny w tym gabinecie jest dotychczasowy prezydent ministrów rządu lizbońskiego, Barbosa. Połączenie telegraficzne i telefoniczne między Lizboną a Portą przerwane. Lizbona przyłączyła się do ruchu. Były król Manuel został w Porto i Lizbonie obwołany monarchą.

Madryt, 23 stycznia. (PAT). Havas donosi: Depesza, nadeszła z Porto, opiewa, że wczoraj wieczorem przy udziale wojska obwołano na ratuszu monarchię pod panowaniem byłego króla. W miejscowościach Walencia i Dominho przyszło do zajść, ponieważ tamtejsi komendanci nie chcieli usunąć republikańskich chorągwi. Zdaje się, że ruch objął także Lizbonę.

Japonia zwróci Chinom Kiaoczau.

Lugano, 23 stycznia. (PAT). »Corriere della Sera« donosi, że dr Tyenaga, szef East and West news bureau w mowie, wygłoszonej w Nowym Jorku, oświadczył, że Japonia, uznając zasady Wilsona, zwróci Chinom Kiaoczau.

Zjazd pocztowców w Warszawie.

Warszawa, 23 stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego plenarnego posiedzenia uchwalono wysłać do Związku pocztowców w Bernie i Paryżu telegram powitalny z zawiadomieniem o powstaniu zrzeszenia pocztowców w Polsce z siedzibą w Warszawie i prośbą o podziękowanie sferom miarodajnym za pomoc podczas wojny, której rezultatem było zjednoczenie ziem polskich.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

BANK PRZEMYSŁOWY WE LWOWIE.

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU AKCYJNEGO NA K 50,000.000·—.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Przemysłowego z dnia 28 grudnia 1918 uchwaliło na zasadzie § 7 statutu podwyższyć kapitał Banku Przemysłowego z K 25,000.000·— na **K 50,000.000·—** przez emisyę 62.500 sztuk pełno gotówką wpłaconych nowych akcyi po K 400·— imiennej wartości, przekazując w myśl § 44 statutu Radzie Zawiadowczej określenie szczegółowych warunków emisyi tych akcyj. Podwyższenie kapitału akcyjnego, objęte powyższą uchwałą, zostało zatwierdzone w myśl § 7 statutu przez Wydział krajowy Królestwa Galicyi reskryptem z dnia 9 grudnia 1918, L. 100199.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza zaofiarować nowe akcye dotychczasowym akcyonaryuszom pod następującemi warunkami:

1) Kurs emisyjny nowych akcyi wynosi dla posiadaczy akcyi starych K 500·— za sztukę z doliczeniem 5% odsetek od 1 stycznia 1919 r. do dnia wpłaty, obliczonych od wartości imiennej akcyi.
2) Prawo poboru zgłoszone być musi w czasie od 2 do 29 stycznia 1919 r. włącznie. Niedotrzymanie tego terminu pociąga za sobą utratę prawa poboru.
3) Akcyonaryusze, chcący wykonać przysługujące im prawo poboru, mają w powyższym czasokresie przedłożyć swoje akcye (bez arkuszy kuponowych) uzasadniające prawo poboru, w jednej z instytucyi wymienionych pod 6).
4) Równocześnie należy uiścić cenę kupna wraz z odsetkami w całości gotówką. Przedłożone akcye zostaną natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru. Na uiszczoną wypłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, które w swoim czasie wymieni się na akcye oryginalne.
5) Nowe akcye uczestniczyć będą w wynikach Banku od dnia 1 stycznia 1919 r. na równi z akcyami staremi.
6) Zgłoszenia prawa poboru przyjmują:
   Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, lub jego Filie w Krakowie, Krośnie, Drohobyczu i Borysławiu;
   Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, lub jego Filie w Krakowie, Białej, Stanisławowie;
   Wspólna Reprezentacya Banku Krajowego i Banku Przemysłowego w Lublinie i Dąbrowie Górniczej;
   Bank Handlowy w Warszawie i jego oddziały;
   Bank Dyskontowy Warszawski, Warszawa;
   Bank Przemysłowy Warszawski, Warszawa;
   Bank Zachodni, Warszawa;
   Bank Handlowy, Poznań;
   Bank Związku Spółek zarobkowych, Poznań.

895

BANK PRZEMYSŁOWY

WE LWOWIE.

PODWYŻSZENIE KAPITAŁU AKCYJNEGO NA K 50,000.000·—.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Banku Przemysłowego z dnia 28 grudnia 1918 uchwaliło na zasadzie § 7 statutu podwyższyć kapitał Banku Przemysłowego z 25,000.000·— na **K 50,000.000·—** przez emisyę 62.500 sztuk pełno gotówką wpłaconych, nowych akcyi po K 400·— imiennej wartości, przekazując w myśl § 44 statutu Radzie Zawiadowczej określenie szczegółowych warunków emisyi tych akcyj. Podwyższenie kapitału akcyjnego, objęte powyższą uchwałą, zostało zatwierdzone w myśl § 7 statutu przez Wydział krajowy Królestwa Galicyi reskryptem z dnia 9 grudnia 1918, L. 100199.

Na podstawie tego upoważnienia uchwaliła Rada Zawiadowcza przyznać prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcyj dotychczasowym akcyonaryuszom, a to w stosunku jednej akcyi nowej na jedną akcyę starą. Na akcye przez starych akcyonaryuszy **nie objęte,** rozpisuje się niniejszem subskrypcyę pod warunkami następującemi:

1) Kurs emisyjny nowych akcyi wynosi K 520·— za sztukę z doliczeniem 5% odsetek od 1 stycznia 1919 r. do dnia wpłaty, obliczonych wedle wartości nominalnej.
2) Cenę kupna należy przy zgłoszeniu wpłacić w gotówce.
3) Repartycyę nowych akcyi przeprowadzi Dyrekcya Banku wedle swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcyi.
4) Nowe akcye wydane będą akcyonaryuszom w swoim czasie za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczenie wpłaty, tudzież zawiadomienia o przydziale akcyi.
5) Na wypadek nieprzydzielenia akcyi Bank zwróci wpłacone kwoty wraz z 2%-owemi odsetkami najpóźniej do 31 marca 1919 r.
6) Nowe akcye uczestniczą w wynikach Banku, począwszy od 1 stycznia 1919 r. na równi z akcyami staremi.
7) Subskrypcyę należy zgłosić najpóźniej do 26 lutego 1919 r.
8) Zgłoszenia przyjmują:
   Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie lub jego Filie w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie i Borysławiu;
   Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie lub jego Filie w Krakowie, Białej, Stanisławowie;
   Wspólna Reprezentacya Banku Krajowego i Banku Przemysłowego w Lublinie i Dąbrowie Górniczej;
   Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa i jego oddziały;
   Bank Dyskontowy Warszawski, Warszawa;
   Bank Przemysłowy Warszawski, Warszawa;
   Bank Zachodni, Warszawa;
   Bank Handlowy, Poznań;
   Bank Związku Spółek zarobkowych, Poznań.

BANK PRZEMYSŁOWY
DLA KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI
Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM.

894